Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 groszy ilustrowanego 45 gr.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok V. Kraków, dnia 31. marca 1929. Nr. 11.

Adres Administracji i Redakcji Kraków, Pl. Matejki L. 7. I. piętro na prawo.

Wesoły nam dziś dzień nastał!

W piątek wielki poniósł Pan Jezus śmierć męczeńską na krzyżu i został pochowany w grobie — przywalony ciężkim kamieniem. Tam leżał do wielkiej niedzieli — i w tym dniu zmartwychwstał własną swoją mocą.

Te trzy dni pobytu Pana Jezusa w grobie — to trzy okresy czasu, w którym ludzkość żyła w dzikim stanie zwierzęcym, nie znając chrześcijańskich zasad miłości Boga i bliźniego, na których ugruntowane zostały kulturalne społeczeństwa zachodniej Europy. To czasy morderczych walk plemiennych między sobą — czasy najazdów szczepowych i porywania kobiet — czasy wyuzdanej poligamji i poliandrji — czasy sodomji i zoofilizmu — czasy strasznego niewolnictwa i ucisku zawojowanych ludów i hulaszczego życia na dworach pogańskich tyranów.

Za te ludy dręczone przez trzy okresy wieków — Chrystus został ukrzyżowany, dlatego że ujął się za nimi — przyznał im prawa Boskie i ludzkie — kazał je kochać jako dzieci jednego i tego samego Boga, którego tak zwycięscy jak i zwyciężeni — tak panowie jak i niewolnicy powinni miłować. Chrystus został ukrzyżowany zaraz na początku tych długich okresów czasu dzikości i niewolnictwa ludów — pochowany w grobie barbarzyństwa — przywalony ciężkim kamieniem wiekowego zabobonu i bałwochwalstwa ludów pogańskich. Z tego grobu powstał dopiero na początku nowej ery, którą sam wytworzył — ery Chrystusowej w której ludzkość rozpoczęła nowe życie wedle Jego praw Boskich — tworząc szereg państw chrześcijańskich pod berłem Króla — Chrystusa.

Nastał dla wszystkich dzień wesoły — dzień zmartwychwstania Chrystusa — dzień radości — dzień wiosny ludów wywyższonych przez krzyż i mękę Pańską do godności dzieci Boga — obywateli królestwa Chrystusowego. Runęły twierdze i zamki pogańskich tyranów i bogów — a na ich gruzach powstały świątynie chrześcijańskich państw, w których królowie otrzymywali władzę z rąk następców Chrystusa — Króla królów — papieży i ich biskupów.

Minęła długotrwała zima i mrozy, gniotące ludzkość i żyjącą przyrodę przeszło trzy miesiące, nastała oczekiwana wiosna — czas wielkiej niedzieli — radości — słońca — zmartwychwstania. Przyroda stroi się do nowego życia — ludzie do nowej pracy. Odnawiają i czyszczą zimą zabrudzone mieszkania — czyszczą własne dusze. Spowiadają się i jednają z Bogiem i ze sobą: w rodzinie i społeczeństwie. Następuje tak w przyrodzie jak i między ludźmi religijna zgoda — pax Dei — pokój Boży. Radują się wszyscy i śpiewają: „Resurrexit Dominus! Alleluja, Alleluja — Alleluja!"

Nasuwa się przytem głęboka refleksja, czy my Polacy — w większości swojej chrześcijanie katolicy — mamy w wielką niedzielę, dniu ogólnej radości Zmartwychwstania Pańskiego, zmartwychpowstać razem z Chrystusem i cieszyć się wspólnie, że mamy wyższą europejską kulturę chrześcijańską, opartą na katolickiej religji, że nie jesteśmy stadem bydła przepędzanego z miejsca na miejsce nahajką ludowych komisarzy: bez rodziny — bez własnego domu — bez Boga i zasad objawionej religji — żyjące go z dnia na dzień w poligamji — poliandrji — sodomji i zoofiliźmie — w ciągłej walce socjalnej i wzajemnem pożeraniu się — czy też mamy jeszcze raz ukrzyżować Chrystusa i pochować Go na nowe trzy okresy wieków ogólnego zdziczenia ludzkości, w grobie przywalonym ciężkim kamieniem — i czekać nowego kiedyś zmartwychwstania.

Nie — nie! Naród polski nie pójdzie za głosem złego ducha narodów, który Chrystusa umęczył — nie ukrzyżuje swego Króla Zbawiciela — poraz drugi, ale cieszyć się będzie wraz z całym światem chrześcijańskim wieczną pamiątką Jego zmartwychwstania i całej ludzkości, śpiewając radosny hymn wielkanocny:

„Wesoły nam dziś dzień nastał,
Którego z nas każdy żądał —
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał —
Alleluja, Alleuja — Alleluja!"

Ludwik Młynek.

Nad grobem śp. marszałka Ferdynanda Focha.

Motto: Die Subordination ist eine edle auf das allgemeine Wohl abzielende Unterordnung des eigenen Willens unter Gesetz und Befehl.
(b. austr. Dienst-Reglement I. Th.)

Jak podały dzienniki, zmarł w Paryżu dnia 20 marca br. marszałek chlubą okrytej armji francuskiej, marszałek Polski, Wielkiej Brytanji, Ferdynand Foch, zwycięzca wielkiej wojny światowej — ogółem największej wojny, jaką znają dzieje. Po 78 latach pracowitego, nieskazitelnego i chlubą okrytego życia opatrzony świętemi Sakramentami przeniósł się ten wojownik Chrystusowy tam, gdzie króluje niepodzielnie: Miłość, co wprawia w ruch słońce i gwiazdy.

Z głosów prasy widzimy, że nad jego grobem pochylili czoła i jego przeciwnicy z pola walki, wyrażając podziw dla jego ducha i stawiając go swoim rodakom jako wzór naśladowania godny.

Musimy i my nad jego grobem zastanowić się, w czem tkwiła wielkość tego człowieka, ażebyśmy go naśladować mogli, o ile to jest możliwem.

O ile genjalnych wodzów w stylu Aleksandra Wielkiego, Cezara, czy Napoleona i tp. cechował zawsze wysoki polot myśli uwydatniający się w stwarzaniu nowych zasad w dziedzinie strategji ale przytem ich etyka pozostawała czasami daleko po za ich intellektem w tyle i wykazywała czasem zbyt silne wahania i odchylenia, o tyle znowu wodzów w stylu Focha cechuje mniej stwarzanie nowych koncepcyj z dziedziny strategji, natomiast więcej tylko karne i solidne przestrzeganie zasad sztuki wojennej, i to zasad starych i dobrze znanych; lecz główną i zasadniczą cechą wodzów w stylu Focha jest niezłomna wiara w zwycięstwo dobrej sprawy, jak i ta okoliczność że ich etyka pozostaje zawsze czysta jak kryształ.

Jeżeli w roku 1923 w czasie pobytu Focha w Polsce jeden z naszych uczonych przywitał go słowami: „Do życia przywrócił nas Bóg. Bóg oddał nam Ojczyznę, ale Pan Panie Marszałku byłeś wielkiego narzędziem, gdy zdradę i złość zdeptałeś stopą zwycięską... Imię Twoje nie zatrze się nigdy w pamięci naszego narodu" — to słowa nie były zdawkową grzecznością.

Wychowany przez rodziców w duchu katolickim, był wzorowym synem wobec swoich rodziców, wzorowym uczniem wobec nauczycieli, lojalnym obywatelem wobec władz, karnym żołnierzem wobec przełożonych i karnym wodzem wobec prawa i ustaw i wobec prawowitej władzy.

Zasady regulaminu pojmował jak najszczytniej. Jego myśl była tak prostą, jak prostą była jego mową i jak prostolinijnym był każdy jego czyn. On stał się prostotypem kulturalnego militaryzmu, tak samo jak Ludendorff jest prototypem szkodliwego i znienawidzonego.

Jeden i drugi militaryzm można o wiele łatwiej rozróżnić od siebie, aniżeliby się to wydawać mogło. Chociaż jeden i drugi ma taki sam sposób określania subordynacji, przedstawiając ją jako szlachetne ogólne dobro na celu mające podporządkowanie własnej woli pod rygor prawa i rozkazu, to widzimy że inaczej rozumie i interpretuje wyrażenie: ogólne dobro żołnierz z pod znaku Ludendorffa, a inaczej z pod znaku Focha. Żołnierzom z pod znaku Ludendorffa[1]) każe wybujały nacjonalizm pod wy-

[1]) Mówiąc o niesympatycznym militaryźmie Ludendorfa, nie chcemy twierdzić, ażeby wszyscy niemieccy jenerałowie byli wyrazicielami niezdrowego, niekulturalnego, gdyż wybujałym nacjonalizmem zakażonego militaryzmu.

Sprawiedliwość każe wyznać, że niemieccy generałowie ze starszej szkoły jak Helmuth ,hr. Molttke i tp., a z nowej: jak Mackensen i Hindenburg i tp. są ludźmi bez zarzutu i dla każdego wojskowego postaciami bardzo sympatycznemi. Żaden z nich nie brał udziału ani w intrygach politycznych ani dopuścił się nadużyć.

rażeniem **ogólne dobro** rozumieć **tylko dobro własnej narodowości, a egoizm narodowy każe** widzieć to dobro w tem różowszem świetle, im gorzej się sąsiednim narodom powodzi. Nie dziw więc, że tak w powyższy sposób ogólne dobro pojmujący naród, jak w tej ideologji wychowana armja nie cieszą się sympatjami u żadnego ze swych sąsiadów.

Żołnierze z pod znaku Focha pojmują wyrażenie **ogólne dobro** całkiem inaczej, a mianowicie jeżeli się **wszystkim** ludziom bez względu na rasę i narodowość powodzi, jeżeli między narodami nie ma ani gnębicieli ani gnębionych, a są jedynie **spółzawodnicy** na drodze postępu. Wojsko w tym wypadku ma tylko **baczyć**, aby nikt drogą brutalnej przemocy nie zepchał tego narodu, którego żołnierz jest synem na drugi plan. Dążność do ujarzmienia innych tak właściwa Ludendorffowi była Fochowi zupełnie a zupełnie obca.

Rozprawa główna między militaryzmem w stylu Ludendorffa a militaryzmem w stylu Focha nastąpiła w czasie ostatniej wojny światowej. Mocarstwa koalicji przyszły po długich walkach do przekonania, że wspólność interesów i wzgląd na **ogólne dobro**, pojęte w znaczeniu ogólnoludzkiem wymagają oddania naczelnego dowództwa nad sprzymierzonemi armjami **w ręce jednego człowieka, solidnego i karnego,** a tym człowiekiem był **marszałek Foch**. Genjalność **jego miała wiele wspólnych** cech z genjalnością pierwszych uczniów Chrystusa, z których wielu nawet pisać nie umiało, ale którzy **wierzyli**, i na zapytanie Mistrza, za kogo oni Jego uważają, odpowiedział Piotr: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego"!

Podobnie wierzył i Foch, którego ożywiała zawsze głęboka wiara, niezłomna nadzieja i gorąca miłość, a ta ostatnia wyrażała się w **adorowaniu i naśladowaniu piękna i prawdy** z jednej strony, **a w bezpardonowej walce ze złem przewrotnością** z drugiej strony. Cechą jego charakteru były cztery cnoty główne: **roztropność**, sprawiedliwość, umiarkowanie i męstwo.

I oto męstwo cechowało go nie tylko na polu walki, ale i wyznawaniu swych przekonań katolickich w życiu codziennem i w wykonywaniu obowiązku wobec Kościoła. Katolicyzm jego nie okazywał się w bigoterji, ale w czynie, był **dalekim** od **hipokryzji**.

Wiedzę wojskową traktował bardzo serjo, o czem świadczą liczne publikacje pozostałe po nim zawierające ocenę zasad operacyj wojennych.

Jako wzorowy katolik i obywatel okazał się i po odniesieniu ostatniego zwycięstwa. Najsamprzód podziękował Bogu za zwycięstwo, tak jak Samarytanin za uzdrowienie i tak jak był posłusznym jako syn wobec rodziców, tak samo jako najwyższy wódz koalicji okazał się posłusznym wobec prawowitej władzy i ze słowami: Mon travail est fini et le Vôtre commence" podporządkował się staremu Tygrysowi, tak jak to przysięga i obowiązek nakazuje.

Pisać pochwały na Jego cześć byłoby marnowaniem czasu. Tego żołnierza-katolika uczcić można najlepiej jedynie w ten sposób, że każdy z jego wielbicieli powinien go naśladować w swoim choćby najskromniejszym zakresie działania, czy to jako ojciec rodziny wychowując dzieci, czy to wykonując powinności swego choćby najskromniejszego zawodu. Wiara była u niego wszystkiem, wiedza zaś tylko środkiem do celu. Tak jak Zakcheusz wspiął się na drzewo figowe, ażeby mimo swego małego wzróstu mógł nadchodzącego Chrystusa zobaczyć tak samo on wspiął się na wyżyny wiedzy wojskowej, ażeby oczekiwać wytrwale nadejścia tryumfu **prawdy głoszonej przez Chrystusa, że Sprawiedliwość** zatryumfuje, a złe pogrążonem zostanie. — I dziś gdy w tumie inwalidów w Paryżu obok prochów Napoleona złożono na spoczynek wieczny i śmiertelne szczątki ś. p. marszałka **Ferdynanda Fcha, przypomnijmy sobie** całe głębokie znaczenie jednego z najgłębszych symboli stosowanych w kościele katolickim w środę popielcową, gdy kapłan posypując głowy wiernych popiołem, powiada: Pamiętaj człowieku! że prochem jesteś i w proch się obrócisz. Prawda tego napomnienia ziściła się dotychczas na wszystkich, obecnie ziściła się na Fochu i niezabawem ziści się na każdym z nas tak wielkim jak i małym bez wyjątku.

Jego pozafrancuskim wielbicielom przypomniałbym wiersz Michała Rusinka napisany z okazji **śmierci Reymonta:**

Nie grajcie, w dzwony nie bijcie
W mowach nie chwalcie go wiele
Ale klęknijcie...
Jak chłop w kościele
I zmówcie ciche pacierze:
Ojcze nasz... Zdrowaś... i Wierzę.
— — — — — — — — — —
Racz jego duszy dać Panie
Wieczne odpoczywanie!
A potem wróćcie do pracy
I ukochajcie swą ziemię,
Jak on swą kochał — rodacy!
— — — — — — — — — —

Do niego dadzą się zastosować te słowa, które Paweł z Tarzu napisał o sobie: „Potykaniem dobrem potykałem się, wiarę-m zachował, zawodum dokonał, naostatek przyzнaczon mi jest wieniec sprawiedliwości"!

Na pocieszenie jego rodaków możemy powiedzieć: Szczęśliwaś Francjo, która masz wojowników jak Foch a polityków jak Clemenceau, Poincare i t. p. Spółdziałanie jednych i drugich cechuje obopólna ufność i to czyni Francję godną do kroczenia na czele ludów cywilizowanych.

Najbliższych zaś marszałka Focha krewnych i wielbicieli niech pocieszy w smutku zmartwychwstały Chrystus, który po zmartwychwstaniu pocieszył uczniów swoich.

Duch wielkiego Marszałka raduje się tam, gdzie króluje miłość, która słońce porusza i gwiazdy.

Jan Kozicki.

Nie odrazu Kraków zbudowano

Istnieją u nas pesymiści, którzy twierdzą, że stosunki ekonomiczne, oświatowe i polityczne w naszem państwie nie prędko się jeszcze poprawią, pesymiści, którzy mówią, że będzie coraz gorzej — a może i bardzo źle.

Ja nie jestem tak skrajnym pessymistą — i raczej zaliczam się do optymistów. Toteż w żadne katastrofy, a szczególniej co do stosunków ekonomicznych, oświatowych i politycznych w naszem państwie nie wierzę. **Będzie raz lepiej raz gorzej — ale tak źle, ażeby przez to byt naszego państwa mógł być zachwiany — nie będzie.**

Przedewszystkiem państwo nasze jest młodym tworem, gdzie coraz to inne warstwy **ludności przychodzą do steru nawy państwowej**, a każda warstwa kieruje niem na swój sposób. Najpierw chwyciły za ster **warstwy robocze** i usiłowały tak stosunki ułożyć w państwie, by im samym było najlepiej. To się nie spodobało **włościaństwu i inteligencji mieszczańskiej — i ster państwa po kolei przeszedł w ich ręce.** Wreszcie objęło rządy w państwie **wojsko** i wszyscy ci, co z wojskiem pozostawali w bliskiej styczności. Nastąpiła **militaryzacja państwa i jego wewnętrznych urządzeń**, która odbywa się przed naszemi oczyma dość pospiesznym krokiem i wciska się wszędzie w całokształt naszego życia. Pomysł nowej konstytucji wskazuje na to wyraźnie. Do niej się ustosunkowują napewne projekty innych ustaw z niej wypływających.

Pamiętajmy zaś, że zasadą rządów wojskowych — **bezwzględna karność i posłuszeństwo. Wódz armji reprezentuje ideą państwa militarnego.** Wola jednostki — obywatela — podporządkowuje się woli naczelnika państwa — jego rządu. Jego majątek — jego dorobek materjalny, a nawet moralny — staje się własnością państwa. **Obywatel wszystko, co ma — poświęca „ojczyźnie": „mienie — i życie".**

Jako człowiek starszy — długoletni nauczyciel i żołnierz zarazem — zajmujący się życiem społecznem ludu polskiego przeszło 50 lat — poznałem na wskroś ducha narodu i powiem, że ta **forma rządu — rządu silnego — mające go cechy wojskowości — najbardziej mu przypada do gustu. Naród polski** (myślę o narodzie **rdzennie polskim** bez domieszki krwi obcej) jest **narodem** sangwiników, nie znoszącym u swoich władz państwowych **niedołęstwa, słama zarności, niezaradności**, które to wady wykazały poprzednie rządy cywilne: robotnicze, włościańskie i mieszczańskie. Te rządy na wszystko inne umiały się zdobyć, tylko **nie potrafiły rozkazać** i wśród narodu **zjednać sobie bezwzględnego posłuchu.** Wydano setki ustaw i nowych praw, setki rozporządzeń i przepisów administracyjnych, których po większej części niestosowano w życiu. Gdy co chwila wybuchały strajki i krew lała się na ulicach Krakowa, gdy zarówno na kresach jak i wewnątrz państwa powtarzały się napady bandyckie, **cały narod zatęsknił za silną władzą w państwie**, a gdy **wojsko ujęło rządy** w ręce, u wszystkich obywateli powstała otucha, że w państwie wreszcie zawita ład i porządek. **Nawet ci, co nie godzili się na sposób ujęcia władzy przez wojsko, byli z tego radzi.**

A i dziś w dobie licznych konfiskat prasowych, nadmiernych egzekucyj podatkowych, braku pieniądza i kredytu długoterminowego, redukowania i przenoszeń państwowych funkcjonarjuszy, ogólnego zastoju w handlu i przemyśle **nikt się nie gniewa na obecny rząd,** owszem **każdy go uniewinnnia i cierpliwie czeka na poprawę stosunków ekonomicznych.** To jedno, że ten rząd jest silny, że się z żadną partją polityczną nie liczy, imponuje wszystkim, nawet jego wrogom politycznym. Dla tej jednej **zalety rządu daruje mu naród polski wszystkie** niedomagania i doznane od niego przykrości. **Naród polski tylko silny rząd potrafi znosić, a takim może być tylko rząd wojskowy.**

Wobec tego jest pewna nadzieja, że **stany cywilne**, o ile rządowi wojskowemu uda się militaryzacja społeczeństwa polskiego, **nie prędko dostaną się z powrotem do władzy państwowej.** Naród sobie tego nie będzie życzył tak długo, **dopóki rządy wojskowe** nie popadną w skrajną ostateczność swej władzy **i nie przemienią się w tyranję.** Ale właśnie, znając ducha naszego narodu, **tego się po wojsku polskiem**, jego naczelnej władzy, jak długo będzie wolna od domieszki krwi obcej — **nie spodziewam.** Armia nasza, to nie jest jakaś nowa rasa w narodzie polskim, ale to **są synowie włościan, robotników i mieszczańskiej inteligencji i mają ten sam charakter, co i inni**, przeważnie sangwiniczny, nagły, wybuchowy, „skory do bitki i do wypitki", a więc **kompromisowy**, ugodowy, a różnią się tylko tylko tem od stanów cywilnych, **że mają szkołę wojskową: karność i posłuszeństwo dla władzy, bystrą orjentacje — i zdolność do czynu:** walki zaciętej lub braterskiej zgody.

Rząd pochodzący z takiego otoczenia — tyranem być nie może. Będzie wymagał społecznej karności i posłuchu władzom. **Będzie stanowczy, ale i wyrozumiały.** Stykając się zaś ciągle z warstwami społecznemi, **wpoi w nie karność i posłuszeństwo wojskowe.** Nauczy je bystro patrzeć na świat i szybko orjentować się. Zmusi je do zgody i braterstwa wojskowego. **Oduczy je antyspołecznego partyjnictwa.** Sam zaś pozna ich potrzeby społeczne: oświatowe i ekonomiczne i nauczy się je zaspokajać. **Wojsko przejmie się wolą narodu, jego dążeniami patrjotycznemi i religinemi,** przejmie się jego chrześcijańską misją między narodami wschodu, stanie się wraz z swoim narodem obrońcą kultury rzymskiej na wschodzie, **podobnie jak ongiś było rycerstwo polskie, a naród** sam pod wpływem swego wojska **podniesie się do godności bohatera i obrońcy po przodkach odziedziczonej kultury.**

Wtedy **armia nasza** stanie się naprawdę **ukochanem dzieckiem narodu, a naród jej prawdziwym, godnym szacunku ojcem — a państwo** przez nich utworzone i mądrze rządzone **podniesione do dobrobytu i potęgi światowej — ich najmilszą ojczyzną.**

Na to wszystko potrzeba długiego czasu — **wzajemnego zaufania i wielkiej cierpliwości** — w myśl przysłowia: „**Nie odrazu Kraków zbudowano**".

Ludwik Młynek.

Wszystkim naszym P. T. Prenumeratorom Czytelnikom i Przyjaciołom zasyłamy najserdeczniejsze życzenia Wesołego Alleluja!

Redakcja „Gazety Narodowej".

Min. Czechowicz przed Trybunałem Stanu.

Uchwałą sejmową, powziętą większością 3/5 głosujących na posiedzeniu Sejmu dnia 20 marca br. został oddany b. min. skarbu Czechowicz przed Trybunał Stanu. Pod przewodnictwem pierwszego Prezydenta Najwyższego Sądu zbierze się ośmiu posłów Sejmu a czterech senatorów, którzy według najlępszej wiedzy i sumienia obywatelskiego będą się mieli zastanowić nad tem, czy ze strony b. min. skarbu p. Czechowicza w czasie sprawowania jego urzędu został naruszony duch i litera ustawy konstytucyjnej, czy nie.

W pierwszej linji będzie musiał Trybunał Stanu rozważyć treść zarzutów, zbadać bliższe okoliczności tak poczynań b. min. skarbu z jednej strony, jak i pobudki, które kierowały jego oskarżycielami, wnoszącymi przeciw niemu oskarżenie z drugiej strony. Lecz nie mniej od członków Trybunału Stanu ciąży obowiązek na każdym z nas, obywateli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, abyśmy całą sprawę solidnie przeanalizowali i sobie o tych poczynaniach wyrobili należyte zdanie.

Kto od samego początku po przewrocie majowym w r. 1926 obserwował bieg wypadków, kto śledził postępujące układanie się naszego życia publicznego, tego musiało zastanowić, jak się ustosunkuje nasza władza wykonawcza do władzy ustawodawczej, tj. rządu do Sejmu i Senatu.

O ile przed zamachem majowym każdy rząd był chorągiewką na dachu wybujałej Sejmokracji, o tyle po zamachu Sejmokracja spadła omal że nie do zera. Ten wszechpotężny Sejm, złączony ze Senatem w Zgromadzenie Narodowe, z wyjątkiem posłów Klubu Narodowego — oddał przy wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej swoje głosy na Piłsudskiego, a gdy ten wyboru nie przyjął, na wskazanego przez Piłsudskiego kandydata, prof. Mościckiego.

Ten sam Sejm uchwalił później według wskazówek zmianę z byt ciasnych postanowieniach Konstytucji i przez końcowy ustęp art. 22, — artykuł 25 i przez trzy ostatnie ustępy art. 44 rozszerzył w znacznej mierze władzę Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zadaniem pierwszem rządu było: przywrócenie autorytetu władzy, położenia tamy nadużyciom i dążenie do sharmonizowania się ze Sejmem i ze Senatem.

Każde z tych zadań było bardzo trudne, albowiem i między t. zw. „sanatorami" było wielu dopuszczających się nadużyć". Gdyby się udało wyeliminować jeszcze uwydatnianie się czynnika konspiratorskiego, wówczas rząd osiągnąłby bardzo wiele. Wszelka tajemniczość, praktykowana przez rozmaite czynniki zamiast wnosić niepokój i niepewność w szeregi społeczeństwa, wywołuje (wbrew zamiarom) humorystyczny nastrój. Rząd powinien dążyć do takiego ułożenia się stosunków, ażeby i Józef Haller mógł zasiąść do państwowotwórczej pracy obok Józefa Piłsudskiego. Jeżeli bowiem Józef Haller mógł pod dowództwem Piłsudskiego walczyć w r. 1920 i to walczyć z dodatnim skutkiem, dlaczegoby Józef Haller nie mógł skutecznie współpracować pod wodzą Piłsudskiego.

Władza wykonawcza zyskała na autorytecie, ale zaczęła się nagonka ze strony chwilowo obudzonej Sejmokracji przeciwko niej. — Z oskarżeniami przeciwko rządowi wystąpili ci posłowie, którzy najbardziej protegowali zamach majowy.

Spodziewali się bowiem, że zamach przyspieszy nastanie raju bolszewickiego w Polsce. Wypadki majowe powinne ich były pouczyć, że Polska nie da się przemienić w raj bolszewicki tak łatwo, jakby im się to wydawać mogło. Dlatego teraz dąsy i historje i najwięksi oszuści występują przeciw rządowi jako takiemu, i przebrawszy się w togę praworządności, pomstują na rząd „naruszający Konstytucję".

Tchórzliwość oskarżycieli jest widoczna z tego, że oni nie mają odwagi wystąpić z oskarżeniem przeciw rządowi całemu jako takiemu, ale jedynie przeciw ministrowi Czechowiczowi; taki Liebermann wie dobrze o tem, że gdyby wystąpił z oskarżeniem przeciw Piłsudskiemu jako premjerowi ówczesnego rządu, to robotnicy wyborcy wyjechaliby mu porządnie na familję. Taka zamagazynowana tchórzliwa mściwość tego kryptobolszewickiego prowokatora kieruje się pod adresem min. Czechowicza, twierdząc w swojej mowie, że on nie jest ani urzędnikiem kasowym premjera, ani sierżantem kasowym baonu, i swoje tasiemcowe wywody, okraszone hymnami na cześć Grabskiego, zakończył on apelem do Sejmu, ażeby postawił min. Czechowicza w stan oskarżenia i ażeby Trybunał Stanu rozpatrzył, **kto stoi na gruncie prawa a kto prawo obraża.**

W odpowiedzi na komedjanckie wywody Liebermanna, jak i na oskarżenie ze strony posła Pierackiego (Kl. Nar.) i Woźnickiego (Wyzwolenie) zabrał głos poseł **Downarowicz** (PPS.-Fr.), który określa całkiem słusznie całą akcję przeciw Czechowiczowi jako **manewr polityczny** i nic więcej. Mowca podnosi z naciskiem, że Sejm w swoim czasie odrzucił wniosek posła Rybarskiego **o określenie terminu,** w którym rząd ma przedstawić ustawę o dodatkowych kredytach, a obecnie ten sam Sejm chce pociągnąć ministra Skarbu do odpowiedzialności, za niewniesienie takiej ustawy o dodatkowych kredytach. Jest to więc niekonsekwencją bijącą w oczy, albowiem Sejm nawet później mógł uchwalić termin, odczekać go i gdyby rząd nie przedłożył ustawy na czas, wówczas dopiero wyciągnąć konsekwencje.

(Dok. nast.).

Jan Kozicki.

Projekt naprawy Konstytucji

Wysunięty przez Stronnictwo Narodowe.

Nie mogąc zebrać 111 podpisów pod własny projekt naprawy Konstytucji. Stronnictwo Narodowe postanowiło ograniczyć się do przedstawienia w dyskusji parlamentarnej swych poprawek do obecnej Konstytucji względnie do wniesionych projektów B. B. i lewicy. Poprawki te według uchwały komitetu politycznego St. Narodowego zmierzać będą do urzeczywistnienia 6 naczelnych zasad.

Pierwszą jest **jednolitość ustroju państwowego.** Naczelna zasada Konstytucji miałaby — brzmieć: „Państwo polskie jest Rzecząpospolitą jedną i niepodzielną". **Przepis ten** skierowany jest przeciwko dążeniom do autonomji terytorjalnej.

Druga zasada to **wzmocnienie władzy Prezydenta.** Projekt Str. Narodowego przyznaje mu prawo veta; zakwestjonowana, ustawa może być jednak ponownie uchwalona kwalifikowaną większością. Prezydenta wybiera, jak dotychczas Zgromadzenie Narodowe.

Trzecia zasada dotyczy **stałości rządów. Wniosek** o pociągnięcie rządu do odpowiedzialności parlamentarnej powinien być podpisany przez czwartą część ustawowej liczby posłów lub senatorów i może być poddany pod głosowanie dopiero po upływie 8 dni. Ten termin 8 dni nie jest w projekcie Str. Narodowego bliżej uzasadniony. Wniosek może być przyjęty większością głosów ustawowej liczby posłów.

Celem **uzdrowienia przedstawicielstwa narodu** projekt Str Narodowego podnosi granicę czynnego prawa wyborczego do 24 lat (przy wyborach do Sejmu) i 30 lat (do Senatu). Ordynacja wyborcza znosi w pewnych wypadkach zasadę proporcjonalności, zmniejsza liczbę posłów, tworzy różne co do wielkości i ilości posłów okręgi wyborcze zależnie od poziomu gospodarczego i kulturalnego różnych dzielnic, zapewnia należytą reprezentację narodu polskiego.

Najciekawszym jest **projekt reformy Senatu.** Liczba senatorów miałaby odpowiadać połowie ustawowej liczby posłów. Ponadto do Senatu wchodzi 6 przedstawicieli wydelegowanych przez Episkopat, oraz 3 przedstawicieli wyznań niekatolickich. Połowa senatorów wychodzi z wyborów powszechnych, jedną czwartą część wybierana jest przez grupy, utworzone na podstawie wyższego i średniego wykształcenia, i jedna — czwarta przez publiczno-prawne zrzeszenia gospodarcze.

Celem **ulepszenia pracy ustawodawczej** chce Str. Narodowe stworzyć Radę Stanu do wydawania swej opinji o projektach ustaw. Rada Stanu składałaby się z prezesa i 30 radców, nieusuwalnych i niezawisłych.

Zasadę szóstą — **panowanie prawa** chce Str. Narodowe urzeczywistnić przez stworzenie Trybunału Konstytucyjnego, zabezpieczenie nieusuwalności sędziów, dokładniejsze określenie terminów wnoszenia budżetu i zamknięć rachunków a wreszcie lepsze zabezpieczenie własności prywatnej.

Co pisze prasa polska i żydowska.

Rękopis Chopina kupił żyd!

W „Myśli Narodowej" umieszcza p. Adolf Nowaczyński następujące uwagi:

„Najspokojniej, bez jednego słowa komentarza, donoszą gazety, że na licythacji berlińskiej antykwarjat Breslaura zakupił za sumę 9.050 marek czyli 19.276 złotych rękopis Fryderyka Chopina:

Polonez As-dur!

Informuje o tem depeszą Pata z 8 marca. Znacznie przedtem pisma polskie informowały, że taka licytacja ma się odbyć, że będzie też kilka listów Chopina do sprzedania, szczególnie jeden list z r. 1848 ze Szkocji do Paryża do przyjaciół, gdzie Chopin daje wyraz przeczuciom nadchodzącej śmierci.

Nie zgłosił się nikt. Żaden Polak do licytacji nie stanął. Na tej samej licytacji — Schuberta rękopis muzyki do „Króla Olch" kupił Niemiec za 25.000 marek. Wogóle rękopisy znakomitych i zasłużonych wielkich ludzi na licytacjach dochodzą do zawrotnych sum...

...W Berlinie na licytację listów Chopina nie zgłosił się żaden Polak. Rękopis poloneza As-dur sprzedano Breslauerowi za 9.058 marek. Izraelita Breslauer sprzeda wnet do Ameryki za dwa lub trzy razy tyle.

Czem był i czem jest Polonez As-dur w życiu duchowem Polaków z ery niewoli, pisać o tem niema potrzeby. Dawał najwyższe ekstazy trzem generacjom. Krzepił serca i dumą napawał. Rozrastały się przy jego dźwiękach dusze rycerskie. Dawał natchnienie naszym największym. Dochodził tam, gdzie nie dochodziło żadne słowo polskie i słowo o Polsce. Był ambrozją i nektarem niewolników. Płakali przy nim starzy i młodzi. Panujący trzech państw zaborczych bili po nim oklaski. Wywoływał wizje potęgi państwa polskiego. Świadczył wszystkim, że „nie zginęła". Korzyły się przed nim najwyższe duchy ludzkości. Dodawał nadziei i otuchy.

Rękopis Chopina znaczy tyle, ile rękopis Kopernika, Mickiewicza, Kościuszki. Powinien być **świętością, relikwią, złożoną może na Wawelu w szczerozłotej szkatułce, świętością narodową.**

Tymczasem nabył go na licytacji w Berlinie kupiec Breslauer. W roku 1928/29.

Oto signum temporis... Tu już naprawdę nie ręce łamać, ale kości. Państwo! Mocarstwo! Ambasady! Armja! Parady! Zjazdy! I nie znalazł się jeden magnat polski, jeden obszarnik, bankier, „nuworysz", któryby się poczuł do obowiązku. Ani jedna instytucja! Ani jedno muzeum. Z departamentu Sztuki nikt nie pomyślał o tem żeby z funduszu pięciomiljonowego wyasygnować 19.276, na rękopis As-dur Chopina! Z 26 miljonów funduszów dyspozycyjnych, gadzinowych funduszów, nie znalazło się 20.000 zł. na zakup tej relikwji. Nikt czytając zapowiedź tej licytacji nie drgnął nawet! Żaden Polak żywy nie ruszył się z miejsca...!!

Smutne, ale prawdziwe...

Żydowskie umizgi do socjalistów

Żydzi rozpoczynają kokietowanie socjalistów tych z PPS., a właściwie z K. K. S. Kakaesiacy bowiem zapowiedzieli wniesienie projektu w sprawie szkolnictwa żydowskiego, a zresztą w szeregach K. K. S-u. są przecież „wybitni" adwokaci żydowscy. którym łatwo będzie się porozumieć ze swymi współwyznawcami z Klubu Żydowskiego.

Jak wiadomo Ukraińcy zgłosili votum nieufności dla marszałka Sejmu Daszyńskiego, za to że ten „ośmielił się" skarcić ich za antypaństwowe wywody. Wniosek oczywiście upadł, ale żydzi w skrytości serca cieszyliby się byli, gdyby jednak votum nieufności zgłoszone przez mniejszość narodową zwyciężyło.

Na łamach sjonistycznego „Nowego Przeglądu" czytamy więc takie oto umizgi do K K. S., który wobec marsz. Daszyńskiego w czasie głosowania o votum nieufności dłań zachował się bardzo zimno:

„Zarysowujący się **front lewicowo-mniejszościowy** uległ niestety osłabieniu z powodu **konfliktu między p. Marszałkiem Daszyńskim** a przedstawicielami ukraińców w Sejmie. Polska Partja Socjalistyczna zrozumiała już wreszcie, że wybiła już godzina dwunasta (!!) dla ruszenia z martwego punktu zagadnienia narodowościowego. Pojmuje ona wprawdzie, że w obecnej konjunkturze międzynarodowej nie może być mowy o radykalnem uregulowaniu wszelkich problemów na rodowo - państwowych związanych z upadkiem imperjum rosyjskiego, lecz zachamowanych w naturalnym rozwoju dzięki trwaniu dyktatury bolszewickiej. Sztuczne zatajanie żywotności tych spraw nie usunie ich z areny międzynarodowej, wobec czego nie wolno tracić perspektywy historycznej w ocenie deklaratywnych wystąpień.

Taktyka, zastosowana przez p. Marszałka Daszyńskiego wywołała najwidoczniej konsternację w jego własnym klubie, skoro posłowie socjalistyczni powstrzymali się od oklaskiwania przemówienia, wygłoszonego w imieniu „większości polskiej" Sejmu.

Teroryzowanie lewicy polskiej za pomocą wypróbowanej ongi przez Endecję metody odnosi niestety pewne skutki. Z arsenału dawnej „Dwugroszówki" niektóre organy prasy rządowej zaczerpnęły już argument, że skorzystanie z głosów mniejszościowych w „rozgrywce" z klubem B. B. na pierwszym Sejmie jest czynem „antypaństwowym". **Maluczko, a doczekamy się oficjalnego usankcjonowania doktryny Chyjeno - Piasta, skoro nawet „demokratyczny" polityk sanacyjny p. Kościałkowski uzasadnia potrzebę „naprawienia" konstytucji koniecznością utrące nia ugrupowań mniejszościowych!**

Znów więc wyłazi szydło z worka żydowskiego: żydzi boją się jak ognia, by przypadkiem prawica nie pogodziła się z blokiem rządowym.

Czyżby naprawdę „radykalne posunięcia?"

„Agencja Wschodnia" rozesłała następujący komunikat, o którym „Gazeta Warszawska" przypuszcza, że był inspirowany przez tzw. „grupę pułkownikowską".

„W związku ze zbliżającem się zamknięciem sesji budżetowej Sejmu opinja polityczna spodziewa się bardzo daleko posuniętej **rekonstrukcji** obecnego gabinetu prof. Bartla.

Ustąpienie min. Czechowicza, które zaskoczyło tak opozycję, jak i sfery rządzące, wywołało ogólne podniecenie w opinji publicznej, co w związku ze zbliżającemi się trudnościami wyraża się oczekiwaniem **zasadniczych zmian naszego życia politycznego.**

Według pogłosek istnieje w obozie tendencja chwycenia się **radykalnych środków** celem opanowania sytuacji, a mianowicie drogą utworzenia rządu, posiadającego charakter jednolity rządu silnych indywidualności na czele którego stanąćby miał marszałek Piłsudski.

W dalszym ciągu **pewne koła domagają się rozwiązania Sejmu, oktrojowania konstytucji i oparcia życia politycznego na nowych, pewniejszych podstawach, jednak, jak krążą wersje marszałek Piłsudski przeciwny jest tego rodzaju posunięciom.**

W każdym razie z pogłosek tych bije jedno, iż kierowincy naszego życia politycznego zdają sobie całkowicie sprawę z powagi obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej.

Jesteśmy więc w przededniu radykalnych posunięć, które mogą wyjść z koła obecnych sfer kierowniczych, jako czynnika istotnej siły w obecnym naszym układzie politycznym".

Najazd tałmudystów na G. Śląsk!

LUDNOŚĆ G. ŚLĄSKA BRONI SIĘ PRZED TAŁMUDYZMEM I TAŁMUDYSTAMI. — DOMOKRĄŻCY OSZUSTAMI I HANDLARZAMI PRZEMYSŁU. — NIEBYWAŁA BEZCZELNOŚĆ TAŁMUDYSTÓW. — JAK BYŁO PRZ

Jak wiadomo na ziemiach polskich znajdujących się swego czasu pod zaborem pruskim, a obecnie przywróconym z powrotem na łono Macierzy Polski, a więc w Poznańskiem, na Pomorzu i na Górnym Śląsku żywioł żydowski był bardzo słabo reprezentowany, a dzięki uświadomieniu ludności tych prastarych dzielnic oraz dzięki wysokiemu poczuciu solidarności żywioł obcy wogóle nie mógł się tu utrzymać.

Obecnie jednak jesteśmy świadkami masowego nieomal przenikania żywiołu żydowskiego zwłaszcza na G. Śląsk. Pierwszemi ich forpocztami stali się **domokrążcy** — żydzi, za którymi idzie fala kupców i handlarzy żydowskich, wciskających się do wszystkich po kolei miast i osiedli górnośląskich.

Ludność G. Śląska jednak zahartowana w walkach o polskość tej starej ziemicy piastowskiej, zahartowana w walkach wyzwoleńczych mając naoczny przykład zażydzenia Małopolski, bynajmniej nie pragnie pójść w jej ślady. Po miastach tworzą się komitety i organizacje w celach samoobrony przed przybyszami ze Wschodu. Hasło **„swój do swego po swoje" rozbrzmiewa dziś głośno na całym G. Śląsku, budząc solidarność** wśród patrjotycznej ludności. Równocześnie zaś nie brak faktorów dowodzących, iż żydzi handlujący na obszarze G. Śląska czynią to bezprawnie, nie posiadając patentów przemysłowych, a więc **oszukując Skarb Państwa.** Nic dziwnego więc, że ludność górnośląska odnosi się do tych oszustów nieprzychylnie.

A oto wychodzący na G. Śląsku dwutygodnik p. t. „Do czynu"! przytacza charakterystyczny wypadek rozwydrzenia i rozzuchwalenia owych pseudo-domokrążców. Pisze on:

„Markus Wulkan, Benzion Malz, Dawid Mark, Salomon Rubin Altman, Sara Mendelbaum — wszyscy chałaciarze z Oświęcimia — oraz również chałaciarz Lewi **Frommer, który** zdążył już osiedlić się w Król. Hucie przy ul. Cmentarnej 8. no i otrzymać piękne mieszkanie, dnia 3 stycznia rb. 1929, zostali przytrzymani przez policję w Nowych Hajdukach, ponieważ **ani jeden z nich nie posiadał świadectwa przemysłowego.**

Na odwachu poczęli zachowywać się bezczelnie i wyzywająco wobec policjantów, **wzbraniali się przytem zdjąć mycki z głowy i odmawiali udzielania odpowiedzi w języku polskim.** W toku śledztwa okazało się, że chałaciarze **nietylko nie posiadają świadectw przemysłowych**, ale — oprócz uprawiania bezprawnie handlu domokrążnego — **zajmują się przemytem.** Jeden z nich nawet złapał swoją walizkę i próbował umknąć w niewiadomym kierunku z odwachu, ale policjant w porę to spostrzegł i chałaciarzowi w tej ucieczce przeszkodził. W odpowiedzi na to zachował się tak bezczelnie wobec policjanta, który mu w ucieczce przeszkodził, że kilkakrotne upomnienia policjanta nic nie skutkowało. Skończyło się na tem, że posterunek policji w Nowych Hajdukach tego samego dnia około godz. 3-ciej popoł. odesłał owych chałaciarzy pod silną eskortą — aby nie usiłowali zbiec — do Urzędu Skarbowego.

No i jak wam się zdaje Kochani Czytelnicy, co z tego wynikło?...

Otóż w Oświęcimiu istnieje Stowarzyszenie „Ezrath Izrael" dla pomocy podupadłych domokrążców. Tak oficjalnie brzmi nazwa tego oryginalnego stowarzyszenia. Na czele stoi Salomon Katz, ten sam, którego podpis znajduje się w podziękowaniu opublikowanem na naczelnem miejscu w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" z dnia 3 marca r. b., w którem związek domokrążców dziękuje posłom żydowskim Wiślickiemu i Kirschbraunowi, za interwencję w sprawie patentów domokrążnych na Górnym Śląsku.

Otóż proszę sobie wyobrazić, że ów Salomon Katz wysmarował skargę do Ministra Spraw Wewnętrznych w Warszawie na policjantów z Nowych Hajduk, którzy w dniu 3 stycznia r. b. „ośmielili" się zatrzymać 7 chałaciarzy wyżej wymienionych za to, że **nie posiadali świadectw przemysłowych i w wolnych chwilach od innych zajęć zajmują się zawodowo przemycaniem towarów od granicy niemieckiej w głąb Polski**, tym sposobem przyczyniając się do większego zespolenia Śląska z Macierzą...

W tej skardze ministerjalnej chałaciarze ci nie opisują o tem, że bezczelnie zachowywali się na odwachu, że jeden z walizką szmuglu usiłował zbiec, że nie chcieli udzielać odpowiedzi w języku polskim, że nie posiadali świadectw przemysłowych, ale dosłownie piszą:

„Liberalna Konstytucja naszego Państwa gwarantuje każdemu obywatelowi wolność, a ta w danym wypadku w całości została podeptana i połamana na kawałki... Cóż znaczy wobec powyższego zasada wolności zarobkowania, przesiedlenia i zmiany pobytu? — z oburzeniem pytają p. ministra Składkowskiego chałaciarze z Oświęcimia, przyłapani na szmuglu i uprawianiu handlu domokrążnego bez świadectw przemysłowych.

A zakończenie skargi jest następujące:

„Wniosek na ukaranie winnych i wydanie polecenia zakazującego powtórzenia podobnych czynów i zawiadomienia podpisanych o uczynionych krokach".

W tej formie zwracają się szmuglery do Ministra Spraw Wewnętrznych!?!

Cała skarga owych chałaciarzy, wystosowana do p. ministra Składkowskiego, a najeżona kłamstwami i oszczerstwami pod adresem policji w Nowych Hajdukach oczywiście ma na celu terroryzowanie **naszej policji, odstraszanie jej od wyłapywania żydowskich szmuglerów oszustów!**

Licząc na to, że policjant — dla świętego spokoju, by nie narażać się na oszczerstwa w żydowskich skargach ministerjalnych, z których musi się służbowo tłumaczyć — zaniecha tropienia żydowskich oszustów skarbowych i szmuglerów".

Nakoniec dwutygodnik przypomina iż „Gazeta Poranna 2 grosze" w nr. 4 z dnia 3 stycznia 1914 r. a więc akurat przed 15 laty zanotowała fakt następujący ustalony urzędownie:

„We wsi Kłobukowice gub. piotrowskiej, dwaj włościanie, Andrzej i Józef Michalscy, będąc pijani, zaczepili tam paru żydów, którzy zawiadomili zaraz naczelnika powiatu, że we wsi odbywa się „pogrom" i zażądali pomocy. Gubernator piotrkowski, zbadawszy sprawę i stwierdziwszy, że było to fałszywe doniesienie, skazał w drodze administracyjnej „zawiadamiających": Icka Herszlikowicza, Chaima Joachimowicza oraz Abrahama i Icka Gotheinerów, **każdego na 3 miesiące więzienia**, a dwóch pijanych awanturników na 7 i 14 dni aresztu".

Poczem dodaje od siebie:

„Tak postępował gubernator rosyjski wobec fałszywych doniesień! w drodze administracyjnej pakował każdego żyda na 3 miesiące do więzienia!

Dobre wzory są zawsze dobremi wzorami i będą... wzorowemi, choćby pochodziły od największego wroga".

i wreszcie kończy swój artykuł temi słowy:

„Istnieje **podobieństwo** między wypadkami w Kłobukowicach i w Nowych Hajdukach, ale jest między nimi także **wielka różnica.**

Przedewszystkiem w Kłobukowicach byli chłopi pijani i zaczepili żydów w celach awanturniczych. W Nowych Hajdukach policjanci zatrzymali chałaciarzy, **spełniając swój obowiązek.**

W Kłobukowicach dnia 3 stycznia 1914 roku żydzi chodziły sobie po „swojej" wsi, nie będąc w kolizji z obowiązującemi rozporządzeniami i ustawami, dnia 3 stycznia 1929 roku tych 7 chałaciarzy włóczyło się po Now. Hajdukach dla geszeftu, **bez świadectw przemysowych, handlując przytem przemytem.**

Tam jednak gubernator rosyjski za fałszywe oskarżenie wpakował każdego żyda **w drodze administracyjnej na 3 miesiące do kryminału!**

Ciekawi jesteśmy, jaka kara spotka owych 6 chałaciarzy oświęcimskich i 1 królewskochuckiego za **fałszywe oskarżenie policjantów przed p. Ministrem Spraw Wewnętrznych za to, że tylko spełniali swój ciężki obowiązek"?**

Trybunale Stanu: baczność przed hochstaplerstwem Liebermana!

Ażeby nasi Czytelnicy mogli się zorjentować o Trybunale Stanu, przytoczę następujące wyciągi z odnośnych ustaw:

„Minister odpowiada konstytucyjnie przed Trybunałem Stanu za działania i zaniechania, wynikłe z winy umyślnej lub nieumyślnej, któremi w zakresie swojego urzędowania lub też w zakresie ogólnego kierunku działalności i polityki rządu, naruszył Konstytucję Rzpltej lub inną ustawę, naraził państwo na niebezpieczeństwo, lub interesom państwa oczywistą i znaczną wyrządził szkodę.

Art. 20. Kary za czyny, przewidziane w ust. 1, są następujące:

a) pozbawienie czasowe lub stałe biernego lub czynnego i biernego prawa wyborczego do ciał i instytucji publicznych, z czem łączy się utrata piastowanych mandatów,

b) pozbawienie czasowe lub stałe prawa piastowania urzędów publicznych, z czem łączy się przeniesienie na emeryturę, tudzież w miarę uznania Trybunału Stanu, zmniejszenie uposażenia emerytalnego najwyżej do połowy,

c) wydalenie ze służby państwowej z utratą praw wynikających z tej służby. Kary powyższe mogą być wymierzane łącznie.

Art. 21. Trybunał Stanu, uwzględniając okoliczności czynu, może poprzestać na uznaniu oskarżonego za winnego bez wymierzania kary".

Komisja przedstawia Sejmowi dla popierania oskarżenia posłów: Liebermanna (PPS.), Pierackiego (Kl. N.), Wyrzykowskiego (Wyzwolenie).

W skład Trybunału Stanu wybrał Sejm (posłów 9) i Senat (posłów 11) następujące osoby: (Sejm): A. Bogucki, Al. Raczyński, Al. Lednicki, Tad. Tomaszewski, Wac. Szumański, B. Bielawski, Jar. Oleśnicki, P. Zukowicz.

(Senat): Józef Beck, Lucjan Żeligowski, a w miejsce O. Balcera i Z. Nowińskiego, którzy zrzekli się, potrzebne są wybory uzupełniające.

Przewodniczącym jest pierwszy prezes Sądu Najwyższego.

Do wydania wyroku konieczna jest nieprzerwana obecność przynajmniej siedmiu członków.

Ażeby członkowie Trybunału Stanu mogli wydać wyrok sprawiedliwy, niech sobie uprzytomnią, że dr. Liebermann, któremu chodzi o zrobienie sobie reklamy adwokackiej, przed forum sądowem dopuszcza się prowokatorstwa i kłamstwa, a gdy sędziowie dadzą się zaszantażować, wówczas osiągnąwszy swój cel, śmieje się z nich.

I tak w procesie w Krakowie w r. 1924. rzucił ten oszust kalumnję na załogę okrętu „Titanic", która (rzekomo) strzelała do kobiet i dzieci, aby ratować siebie. Chodziło o nastrojenie sędziów w tym kierunku, ażeby strzelania do ułanów nie brali tak tragicznie. Jeżeli angielscy marynarze ratując życie strzelali do kobiet i dzieci, to cóż się dziwić naszemu robotnikowi, który nie jest Anglikiem i który zamordował w popłochu kilku ułanów.

Jeżeliby to była prawda o załodze Titanica, to byłoby przytoczenie tego faktu, jako dowód, świętym obowiązkiem każdego obrońcy, a więc i dra Liebermanna.

Lecz to twierdzenie Liebermanna, jakoby załoga „Titanica" strzelała do kobiet i dzieci, jest łotrowskim wymysłem tego kryptotałmudysty bolszewika, celem okłamania sędziów i wyszantażowania od nich fałszywego werdyktu i co mu się rzeczywiście udało.

Załoga „Titanica" tonącego zachowała się wzorowo i poszła wraz ze swym kapitanem na dno, ażeby umożliwić ratowanie się pasażerów.

Ogromna też ilość pasażerów wyratowała się, z załogi natomiast mało kto, prawie, że nikt, gdyż cała załoga poszła na dno.

Ażeby załogę, która tak sumiennie wykonała swój obowiązek obciążyć taką kalumnją, na to potrzeba być albo łotrem, albo czemś jeszcze gorszem, a mianowicie: Liebermannem. To łajdactwo Liebermanna napiętnowaliśmy swego czasu.

Ale tego Liebermanna będziemy widzieli grającego komedję i przed Trybunałem Stanu.

Ciekawi jesteśmy, o ile sędziowie pójdą na lep.

Jan Kozicki.

Pornografję i komunizm

szerzyły akademiczki żydowskie

WŚRÓD DZIECI OD LAT 5 — 16 W KRAKOWIE.

Nowy kwiatek do „ankiety" naszej p. t. kto szerzy w Polsce komunizm? — tym razem jednak z dodatkiem i pornografji:

Oto Organa Wydziały Śledczego w Krakowie przystąpiły do zlikwidowania istniejącej na terenie Krakowa **komunistycznej organizacji dziecięcej pod nazwą „Pionier"**, mającej na celu krzewienie zasad **komunizmu wśród dzieci w wieku od lat 5 do 16-tu.** Kierownictwo tej organizacji spoczywało **w rękach słuchaczek U. J.**, a mianowicie **Ryfki vel Reginy Kurzweil fal se Keltz**, zamieszkałej przy ul. Krakowskiej l. 39, które aresztowano. Dalej aresztowano działaczki „Pioniera" **Polę Wolfgang**, praktykantkę krawiecką, zamieszkałą przy ul. św. Agniesz ki l. 1, **Reginę Weishart false Goldziuk** bez zajęcia, zam. przy ul. Kalwaryjskiej l. 14, **Marję Kurzweil false Keltz**, bez zajęcia zamieszkałą przy ul. Krakowskiej l. 39 i **Eljasza Goldenberga**, z zawodu kamieniarza bez zajęcia i stałego zamieszkania.

W czasie rewizji u wyżej wymienionych znaleziono **obfity materjał obciążający** a w szczególności **wiersze antyreligijne i pornograficzne** oraz **referaty komunistyczne.**

W toku dochodzeń ujawniono, **że aresztowane uprawiały swą deprawującą działalność wyłącznie wśród dzieci robotników narodowości polskiej, zamieszkałych na peryferjach miasta, wciągając je do organizacji pod pretekstem udzielania lekcyj, obdzielaniem łakociami, a zwłaszcza obiecankami obdzielenia odzieżą i przyborami sportowemi, jak łyżwy, sanki, piłki i t. p.**

Zebrania organizacji „Pionier" odbywały się w mieszkaniu Antoniego Jasińskiego, zam. przy ulicy Rydlówka 9, którego również aresztowano, a w czasie rewizji znaleziono odezwy i okólniki komunistyczne, oraz większą ilość czerwonej kredy do pisania haseł komunistycznych na murach miasta.

Aresztowanych odstawiono wraz z dowodami do Sądu Okręgowego w Krakowie".

Oto kto deprawuje dzieci polskie, wszczając w młode duszyczki jad i truciznę pornografji, rozpusty i komunizmu!

Żydówki — Słuchaczki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie!

A pisma żydowskie będą potem znów pisały skandaliczne i obłudne brednie o „chłopaczkach" i „dzieweczkach" żydowskich, które dla „uszczęśliwienia ludzkości", dla „wielkich i rozległych ideałów" zatruwają widocznie dusze dzieci pornografją i krwawemi zasadami komunizmu!!..

Naprawdę dość już tych prowokacji! Dość igrania z ogniem!

NA MARGINESIE.

Młodemu konserwatyście piszącemu o kwestji żydowskiej w Polsce!

PARĘ SŁÓW W ODPOWIEDZI.

Na łamach konserwatywnego „Czasu" zainicjowano dyskusję na temat separatyzmu żydowskiego. Po artykułach kilku żydów zabrał głos również niejaki p. **Stefan Żurowski, jak informuje „Czas" — „reprezentant najmłodszego pokolenia, przygotowującego się do życia publicznego".**

P. Żurowski jak widać z pierwszych zdań artykułu swego — odseparowuje się od antysemityzmu i nawet jeszcze wierzy w możliwość porozumienia polsko żydowskiego, mimo tego jednak pisze, jak następuje:

„Zanim zaczniemy jakąkolwiek rozmowę z społeczeństwem żydowskiem na samym wstępie musimy żądać **szczerej** deklaracji bezwzględnej lojalności w stosunku do Polski. Żydzi muszą uznać, że jeżeli pragną mieć wszelkie pełne prawa równorzędnych obywateli, to muszą równocześnie, jak pisze p. Oberlender, okazać: „pełną troskę o byt państwa, o jego rozwój pod każdym względem i poczuwanie się do takich obowiązków, których państwo siłą nie wymusza".

P. Żurowski wierzy widocznie też jeszcze w możliwość „**szczerej**" deklaracji lojalności ze strony tych, którzy przecież w życiu publicznem i prywatnem kierują się „wzniosłemi" zasadami Talmudu!

Widocznie p. Żurowski zamało jeszcze widział i za mało ma doświadczenia; gdyby bowiem je posiadał napewno wyzbył by się tych iluzji w stosunku do naszych talmudystów.

Posłuchajmy jednak co pisze dalej:

„Następnie zaznaczyć muszę, że myślę przedewszystkiem o części inteligentnej i pół-inteligentnej żydów, gdyż słusznie zaznacza p. Oberlender, że masy żydów-ortodoksów stoją **na poziomie naszej ludności wiejskiej (?)** Otóż ta inteligencja żydowska musi uznać Polskę za własne państwo. Musi tępić wszelkie poczynania na jego szkodę, wyrzekać się wszystkich jednostek, propagujących **komunizm, do którego obecnie, niestety żydzi głównych kadr dostarczają"....**

Przedewszystkiem małe sprostowanie panie Żurowski! Porównuje pan **żydów-ortodoksów do naszej ludności wiejskiej**, twierdząc, że ich poziom kulturalny stoi na jednakowym poziomie. Doprawdy, nie wiem, gdzie pan dotychczas przebywał, ale napewno na wieś polską spoglądał pan chyba z poza okopów, murów i mostu zwodzonego, jakim ongiś za czasów niesławnej pamięci samowoli i anarchji naszych książątek odgraniczał się pan dziedzic udzielny pan życia i śmierci swych poddanych od szarego tłumu wieśniaczego. Ależ na Boga, dziś te czasy dawno minęły — dziś wieś polska w 99 procentach umie już jako tako samodzielnie nawet myśleć, dziś wieś polska **czyta i interesuje się wszystkiem**, nie tylko swą oborą!..

Dobrze, że chociaż przyznaje p. Żurowski z jakich to kadr rekrutują się zastępcy komunistów w Polsce!

Wreszcie oświadcza autor:

„Nie grożą oni (tj. żydzi) — zdaniem mojem — **przyszłości Polski, tak jak nie grozili jej Ormianie, których przygarnęliśmy, jak nie grozili jej tatarzy, mieszkający w Polsce".**

Znów maleńkie zapytanie: Czy przypadkiem nie zapomina pan, **ilu** to Ormian i **ilu** to Tatarów osiedliło się w Polsce, a **ilu żydów?...**

Żydzi mieli dawno czas zżyć się z nami i stać się takimi dobrymi Polakami, jakimi dziś są nasi Ormianie i Tatarzy, z których patrjotyzm niejeden rdzenny Polak mógłby brać nawet za wzór.

Ale żydzi nie zżyli się. Zamknęli się w talmudzie i przesiąkli nim tak gruntownie, że aby myśleć o zżyciu się, trzebaby wpierw pomyśleć o wyplemieniu talmudyzmu.

Tyle słów odpowiedzi młodemu autorowi, pragnącemu dysusji na temat kwestji żydowskiej.

Juljusz Słowacki o żydach.

Judyta:

„...my żydzi.
Nas nigdy słońce nie widzi
W prześcieradła obwiniętych,
Szybko na cmentarz niesionych,
Bo my na prawach przeklętych pośród ludzi przerażonych
Naszą modlitwą gorącą, naszą mogiłą stojącą,
Krwią białych macowych przaśnic
I blaskiem naszych szabaśnic,
I tajnych komór ciemnością, i tą żółta naszą złością,
Co się w oczach jadem kręci: my tu na wieki wyklęci,
Jak ogromne cherubiny,
Co w trumnach zamkniętych siedzą,
Nu, a ci ludzie nie wiedzą, co ja mogę, kiedym sroga,
Co ja wiem od Pana Boga, jaki ja mu garnek z gliny
Ulepię? co duchem zrobię?....
— — — — — — — — — — —
Nu, a tak patrząc z mogiłek na te ognie, na tę krew,
Zmarszczyła na czole brew, wzięła gliny kilka bryłek,
Wzięła z grobu trochę piasku i przeciwko temu blasku
Rzuciła i poszli w nie, jak tysiąc zagasłych świec,
Gdy wiatr przeleci bóżnicę. Bo ja była błyskawicą!
Duchem, co krwią pole broczy! Śmiercią gaszącą ich oczy
Naszej wiary tajemnicą! Aniołem na boskich posyłkach,
Który piorunami strzela! zmartwychwstaniem Izraela,
Stojącem już na mogiłach!
A przed Bogiem — małą mrówką,
Przed aniołami — aniołem; a śród popiołów — popiołem,
A przed ludźmi — jak zawsze pogardzoną żydówką.
— — — — — — — — — — —
Jak smok w pismach Izraela. Otóż ja tu żydowica
Do nóg Ci, panie, upada i Twój proch ustami kradła,
Bo tyś jest z królów narodu, ja z narodu — niewolnica,
Z jerychońskiego ogrodu róża, między obce ludy,
Przesadzona w **kwitnącą**; a **królewna** z rodu Judy...
Nu! niech mie twa noga trąca!
W piersi mie podkówką wytnij!
Niech się moja pierś zbłękitni i twego herbu dostanie
Od twojej czarnej podkówki.
Ja wiem, że dla mnie żydówki
Ty jesteś król, wielmożny panie!
Ale ja powiedzieć chciała, czego zamilczeć niemogła,
Że ja Twej szabli pomogła, kiedy Ty leciał na działa...
— — — — — — — — — — —
Ja Judyt! ja Judyt! Judyta! Nu, ja nie straszna nikomu,
Póki moja twarz zakryta! Ale z oczu mego gromu
Ja cisnę na was zagładę,
Bo ja duch, co wszystko odmieni.
Nu, ja kiedyś wezmę i szpadę jasną ze złotych płomieni".

(„Ksiądz Marek" Akt I.)

Z całej Polski.

SPÓŁDZIELNIE MAJĄ BYĆ ZWOLNIONE OD PODATKU MAJĄTKOWEGO. Onegdaj odbyło się posiedzenie koła Spółdzielczego posłów i senatorów w sprawie memorjału centrali związków spółdzielczych domagającego się zwolnienia spółdzielni od podatku majątkowego, przewidywanego w projekcie ustawy o podatku majątkowym z 9. 11. 1928. Po dyskusji koło spółdzielcze uchwaliło memorjał centralnych związków spółdzielczych w tym względzie poprzeć.

NIEZWYKŁE OCALENIE ROBOTNIKA. W Warszawie zdarzył się w tych dniach wypadek, który zaliczyć należy do rzadkich wydarzeń w kronice Oto robotnik Jan Nowak, zajęty sprzątaniem śniegu ze szczytu katedry św. Jana, runął z wysokości 8-piętrowej wieży na bruk. Nowak wpadł w stertę śniegu i dzięki tej właśnie okoliczności wyszedł z wypadku zupełnie cało, oszołomiony tylko upadkiem.

TARYFA OSOBOWA NA KOLEJACH NIE BĘDZIE PODWYŻSZONA. Z wiarygodnych źródeł dowiadujemy się, że podana przez pewne pisma wiadomość, jakoby ministerstwo komunikacji wobec poniesionych przez koleje z powodu mrozów strat, nosiło się z zamiarem podniesienia taryfy osobowej, nie odpowiada prawdzie. Min. komunikacji przeprowadza już oddawna rewizję taryfy towarowej, lecz sprawa podwyższenia taryfy osobowej nie jest wcale wysuwana.

15-TU PROFESORÓW WYŻSZYCH UCZELNI ZMARŁO W PRZCIĄGU 10 MIESIĘCY. W Warszawie zmarł profesor językoznawstwa porównawczego na Uniwersytecie warszawskim prof. dr. Wiktor Porzeciński przeżywszy lat 72. Jest to 15 ofiara, która w przeciągu 10 miesięcy śmierć wydarła nauce polskiej. Od maja 1928 r. zmarło bowiem 15 profesorów wyższych uczelni polskich, a o zastępców — jak to stwierdza jeden z wybitnych uczonych — trudno niestety, albowiem ciężkie warunki pracy naukowej odstraszają wielu młodych od badań teoretycznych.

POLITYCZNA KONTRABANDA NA ŚLĄSKU. Na stacji granicznej śląskiej Chebzie władze celne zakwestjonowały wagon, zawierający papier przeznaczony do pewnej papierni. Jak się okazało, na spodzie wagonu znajdowały się antypolskie broszury w języku polskim i niemieckim, wysłane przez Ostmarkenverein do Polski. Odbiorcą bibuły propagandowej miała być filja „Volksbundu" w miejscowości, gdzie znajduje się papiernia.

WIDMO NĘDZY. Na szosie pabjanickiej tuż pod Łodzią pojawił się dziwny pojazd — wóz z budą z desek i brezentu. Do dyszla był zaprzągnięty człowiek, który człapiąc po błotnistej drodze ciągnął wóz w stronę miasta. Był to robotnik Tomasz Izbicki z Wielunia. Wyeksmitowany ze swego mieszkania, postanowił udać się do krewnych w Lublinie, nie mając jednak pieniędzy na bilety kolejowe dla siebie i rodziny, przystosował odpowiednio niewielki wóz i wybrał się w twardą drogę. W budzie umieścił żonę z dzieckiem przy piersi i 8-letniego syna, sam stanął przy dyszlu. Następnego dnia opuścił Łódź i ruszył w dalszą drogę w stronę Lublina. Osobliwy ten pojazd wywołuje wszędzie ogólne współczucie.

PROJEKT BUDOWY WIELKIEGO KANAŁU. W ministerstwie Robót Publ. omawiany jest obecnie plan budowy gigantycznego kanału wodnego, łączącego Czarną Przemszę na Śląsku Zagłębie węglowe, Łódź oraz Wisłę pod Płockiem. Budowa tego kanału umożliwiałaby transportowanie węgla drogą wodną do Gdańska, a dzięki tanim kosztom transportowym przyczyniłaby się do opanowania rynków europejskich i rynków wschodnich. Projekt przewiduje wydatek na ten cel w wysokości zł. 100 miljonów.

Co się dzieje zagranicą.

LITWA KAPITULUJE.

Potwierdzają się wiadomości, że w najbliższych dniach rząd litewski za pośrednictwem swego posła w Berlinie Sidzikauskasa ma wręczyć posłowi polskiemu Knollowi projekt umowy o wymianie towarów między Polską i Litwą.

Jednocześnie z tym projektem ma wręczyć Sidzikauskas oryginał dokumentu o ratyfikacji umowy polsko-litewskiej o lokalnym ruchu granicznym.

Do projektu umowy o wymianie towarów dołączona będzie lista towarów polskich które mogą być importowane na Litwę.

Rząd litewski ma jednak zastrzec, że towary wyrabiane w Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie nie będą mogły być importowane na Litwę, jako pochodzące z terytorjów, które Litwa uważa za znajdujące się pod okupacją polską.

KARTY CHLEBOWE W MOSKWIE.

Od 17 marca br. wprowadzono w Moskwie znowu karty na chleb, spodziewając się w ten sposób usunąć ogonki stojące przed piekarniami

mi i sklepami spożywczymi. Władze lokalne otrzymały równocześnie od rządu polecenie, by jaknajwiększą uwagę poświęciły na wydostanie od chłopów odpowiednich zapasów zboża. Władze centralne zwróciły jednak uwagę władz lokalnych, że należy unikać wszelkiego przymusu by nie wywołać rozgoryczenia chłopów. Często się bowiem zdarza, że lokalne władze występują przeciwko dyrektywom władz centralnych, które bywają zasypywane skargami chłopów. W obwodzie Pokrowsk musiano np. wykluczyć cały szereg partyjnych funkcjonarjuszy i przekazać ich sądom, ponieważ zastosowali teror przeciwko chłopom przy wydobywaniu zboża. Teror jest obecnemu systemowi tembardziej nie na rękę, ponieważ system stalinowski opiera się na średnio zamożnym chłopie, a od współżycia z tą przeważającą warstwą ludności zależne są zupełnie widoki trwałości sowieckiego systemu.

TYROLCZYCY PRZECIW NIEMCOM!

Na ostatnim posiedzeniu sejmu przeduralskiego wygłosił naczelnik Przeduralanji dr. Ender niezwykle ostrą mowę **przeciw turystom niemieckim**, wywołującym — zdaniem mowcy — **zgorszenie wśród ludności wiejskiej.**

Musimy się bronić przeciwko **hołocie, chociażby ona pochodziła ze sfer wyższych, polującej na nasze dziewczęta. Także przeżyte damy berlińskie, przesycone uciechami życia wielkomiejskiego uwodzą naszych zdrowych chłopców wiejskich.** Rady gminne i żandarmerja powinny ostro wystąpić przeciwko szerzeniu demoralizacji przez **obcych przybłędów.**

OLBRZYMIA AFERA W HANLOWEJ MISJI SOWIECKIEJ W PARYŻU.

Afera korupcyjna paryskiej handlowej misji sowieckiej przybiera coraz większe rozmiary. Poza usunięciem 85 pracowników ustąpić musiał były radca poselstwa Ares, który swego czasu ranny był podczas zamachu na posła sowieckiego w Lozannie Worowskiego. Badanie ksiąg wykazało, iż w ciągu ubiegłego roku zakupiono we Francji towarów wartości 26 miljonów dolarów, zaś sprzedano za sumę 30 miljonów dolarów, wobec czego powinna być nadwyżka 4 miljonów dolarów, czyli okrągło 100 miljonów franków. Suma ta zniknęła jednak całkowicie, a prócz tego instytucja ma 30 miljonów franków passywów. Onegdaj usunięto 6-ciu szefów poszczególnych oddziałów. Również naczelny redaktor utworzonego przez rząd sowiecki pisma „La Vie Economique des Soviets" nazwiskiem Josse został usunięty z dotychczasowego stanowiska. Na miejsce jego mianowano syna zmarłego francuskiego przywódcy socjalistów Guesde'a

REWOLUCJA... W MONACO.

W księstwie Monaco wybuchł ruch antydynastyczny. Obywatele tego państewka uprawnieni do głosowania zebrali się w liczbie 700 uchwalili zmusić księcia regenta Ludwika II-go do abdykacji na rzecz swego zięcia. Jednakże wybór nowego władcy ma obowiązywać tylko na 6 miesięcy i tylko tytułem próby. Gdyby książę następca w ciągu tego półrocza nie spełnił życzeń obywateli państwa Monaco w kierunku utworzenia rzadu konstytucyjnego, to ma być ogłoszona w Monako repubIika.

CHINY TĘPIĄ KOMUNIZM.

Rząd chiński wydał rozkaz aresztowania w Pekinie oraz Tien Tsinie szeregu przywódców chińskiej partji komunistycznej. Przy aresztowanych znaleziono broń ręczną oraz amunicję. Agitatorzy komunistyczni, starali się doprowadzić do rozruchów, czemu przeszkodziły skuteczne zarządzenia rządu.

Gen. Czang - Kaj - Czek na czele całej swej armji oprócz dwóch dywizji, które pozostają w Nankinie wyruszył w celu przeszkodzenia dalszym ekscesom ze strony komunistów.

DŻUMA W AFRYCE POŁUDNIOWEJ.

Donoszą że na granicy Transwaalu i republiki orańskiej wybuchła dżuma. Z Transwaalu poczyniono wszelkie zarządzenia, aby zapobiec zawleczeniu zarazy.

DO PRENUMERATORÓW!

Do niniejszego numeru „Gazety Narodowej" dołączamy czeki P. K. O. upraszając o wpłacenie prenumeraty za II kwartał oraz zaległej za I kwartał, by nie zwlekając spełnili swój obowiązek gdyż zwłoka w nadsyłaniu prenumeraty naraża nas na wielkie straty.

Wyd. „Gazety Narodowej".

Teatr rewjowy „Gong".

Wyrwicz w „Gongu"

Dyrekcja „Gongu" zajęta widocznie przygotowaniami do wielkiej rewji świątecznej, postanowiła na chwilę odetchnąć, dała więc w ostatnim przedświątecznym programie przegląd numerów z dawniejszych rewji, garnirując je gościnnym występem znanego doskonale Krakowianom Leona Wyrwicza.

O Wyrwiczu niema się co wiele rozpisywać. Jest jak zawsze doskonałym humorystą, o specjalnym swoistym typie. Dał więc publiczności „Gongowej" parę udatnych kawałów i doskonałego „lotnika". Oczywiście na „bis" musiał powtarzać starego historycznego już nieomal „Karawoniarza". Oklaskom naturalnie nie było końca.

Z powtarzalnych numerów zbierał gorące oklaski taniec p. Sobołtównej i Wojnara ulubionej pary baletowej „Gongu".

„Skowronek" półfinałowy nie zbyt się udał. Conferecierkę prowadził dobrze p. Laskowski. Dlaczego jednak nie było jej w pierwszej części programu — nie wiadomo; a szkoda, bo dobra conferencierka to połowa udanego programu.

Czekamy na program Świąteczny. **J.**

Romaitości.

ANKIETA W SPRAWIE REFORMY SZACHÓW

Rewolucja w świecie szachów? Setki tysięcy ludzi, ba miljony, którym mała szachownica zastępuje wielki świat, nie wiedzą, jakie niebezpieczeństwo grozi tej pięknej grze. A tym rewolucjonistą jest jeden z wielkich wtajemniczonych, bo sam Capablanca. Niezadowolony Kubańczyk jest tego zdania, że dobrzy szachiści nie mogą przegrać partji. Grozi więc szachom bagno, zwane „remis". By ożywić szlachetną tę sztukę, proponuje dwie reformy a mianowicie: by szachownica obejmowała nie 64 pola, lecz 100 pól a po drugie należy stworzyć jeszcze dwie nowe figury t. j. dwóch nowych oficerów, którzyby połączyli w sobie zalety i cnoty laufrów i koni. Figury te mają stanąć obok króla i królowej.

Te reformy Capablanki wywołały ożywioną polemikę. Obecny mistrz szachów Dr. Aljechin jest konserwatystą i uporczywie sądzi że o grze nie decyduje ani szachownica ani figury, lecz mózg samego gracza. Wiedeńskie czasopismo szachowe „Wiener Schachzeitung" rozpisało też ankietę w tej sprawie. Prócz planowanych przez Capablancę reform obejmuje ta ankieta też inne pytania, jak: kto jest najgodniejszym kandydatem na światowego mistrza? od kogo najwięcej pan skorzystał jako szachista? itd.

NAJBARDZIEJ WYKSZTAŁCENI FRYZJERZY.

Będą niewątpliwie urzędować w stanie Nebraska w Ameryce Północnej. Ostatnio w tamtejszym senacie stanowym złożony został wniosek, wprowadzający dla adeptów sztuki fryzjerskiej cenzus wykształcenia i to dość wysoko, bo w zakresie szkoły średniej, zaś od wykładających na kursach fryzjerskich wymagane będą studja wyższe i posiadanie doktoratu. Można więc spodziewać się, że niezadługo powstanie w Nebrasce „Związek Fryzjerów z akademickiem wykształceniem". Bodaj to jednak Stany Zjednoczone!

CENY OGŁOSZEŃ 6-cio szpaltowych: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0.40. Nadesłane zł. 0.80. Dział ekonomiczny, komunikaty zł. 1.60. inne tekstowe zł. 1.60. Ogłoszeniaświąteczne 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robot. inwal. posz. pracy rabat.
PRENUMERATY: miesięcznie: 1.35 zł., kwartalnie: 4.— zł. W Ameryce prenumerata roczna6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu. Konto czekowe P.K.O. Nr.404.420.

Za spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI. Drukarnia Gronusia i Ski, w Krakowie, ul. Stolarska 6.